



## TYGODNIK MAZOWSZE

„Solidarność” nie da się podzielić ani zniszczyć – Lech Wałęsa – I KZD

### Świat patrzy na Ormian

Tłumy manifestantów wypełniły we wtorek 22 III ulicę Erewania. Kilka tysięcy ludzi wicowało pod gmachem partyjnego wydawnictwa prasowego. Protestowali przeciwko interpretacji wydarzeń w Armenii zaprezentowanej 21 III przez „Prawdę”, „Izwestia” i TASS – uznali ją za prowokacyjną. Igor Muradian – przewodniczący Komitetu Karabachskiego, kierującego akcjami w Erewaniu – oświadczył, że jest to kres nadziei na rychłe zakończenie sporu o Nagorno-Karabach.

„Prawda” twierdzi, że rozruchy w Nagorno-Karabachu zostały przygotowane przez nielegalną organizację – z której wyrósł potem Komitet Karabachski. Działała ona z inspiracji zachodnich sowietologów głoszących teorię, że ZSRR można pokonać tylko rozbijając na poszczególne narodowości.

Doniesienia TASS, „Prawdy” i „Izwestii” z posiedzenia Komitetu 19 III mają wykazać demagogiczny i antyrządowy charakter wystąpień. W obszernej relacji TASS podaje, że w 3-godzinnych obradach uczestniczyło 700 osób, 3000 przysłuchiwało się na zewnątrz przez głośniki. Ekspozuje się przygotowane przez zebranych ultimatum: jeśli Nagorno-Karabach nie zostanie przyłączony do Armenii, Komitet zwróci się o poparcie za gra-

nicę. Wg „Izwestii” grozi on: że oskarży Azerbejdżan o aneksję w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości w Hadze. TASS cytuje Muradiana, który w imieniu Ormian z Nagorno-Karabachu mówił: „Nie wierzą oni ani w Moskwę, ani w KC, ani w najwyższą sprawiedliwość – w nic”. Inny mówca, miał wezwać do strajków i masowych gło-  
dówek oraz zażądać ogłoszenia Armenii bezpartyjną republiką. Ten wniosek na spotkaniu odrzucono, ale przyjęto projekt masowego wieceu w sobotę 26 III. Ma to być „dzień wybuchu” – upływa termin, w którym Gorbaczw zobowiązał się do rozwiązania konfliktu. Zebrani postanowili otworzyć konta bankowe i ogłosić zbiórki na potrzeby Komitetu, który miałby powołać oddziały obrony.

„Prawda” zarzuca Komitetowi, że nie troszczy się on o dobrobyt ludności ormiańskiej, odrzucił bowiem ogłoszony przez władze Azerbejdżanu plan rozwoju społeczno-gospodarczego Nagorno-Karabachu. Gazeta uzasadnia też, że status quo nie da się zmienić: obwód związany jest z republiką tysiącami nitek, ich zerwanie miałoby negatywny wpływ na sytuację gospodarczą całego kraju. Dla poparcia tej tezy „Prawda” zamieszcza listy robotników z odległej Lotwy. Białorusi i Mołdawii uskarżających się, że produkcję zakłócają przerwy w dostawach z Zakaukasia.

Komentując doniesienia „Prawdy” na konferencji prasowej 22 III w Moskwie, Lew Timofiejew stwierdził, że władze ZSRR nie są gotowe do autentycznej dyskusji o problemach narodowościowych. Przeważa autorytaryzm i represyjna szkoła myślenia. Tego samego dnia prezydja rad najwyższych kolejnych republik zaczęły uchylać rezolucje wyrażające zaniepokojenie sytuacją w Armenii i Azerbejdżanie oraz wzywające Radę Najwyższą ZSRR, by strzegła pełnej wartości narodów radzieckich. Rozgłoszona erewańska stwierdziła 23 III, że kolejne, planowane zebranie Komitetu Karabachskiego może mieć nieobliczalne konsekwencje.

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

### Duszpasterstwo obywatelskie

Rodowód Duszpasterstw Ludzi Pracy – powieźdźiał w świetnym referacie programowym Andrzeju Urbaniaki z wolskiego duszpasterstwa – jest prosty. To rodowód „solidarnościowy”. Stan wojenny, zejście Związku w podziemie, represje – to wszystko decydowało, że duszpasterstwa tworzyły się z działalności charytatywnej, prawnej, medycznej. Potem stopniowo odtworzono prawie wszystko, co dekret z 13 grudnia likwidował: samokształcenie, wykłady, biblioteki z niezależnymi publikacjami, akcje socjalne. Dziś pora na przejście od rozwoju spontanicznego do działań organizowanych, od pewnej prepolityczności do wyraźnego podporządkowania działań sensom politycznym.

Granice działalności ludzi duszpasterstw wyznacza fizycznie i symbolicznie wartość przy bramie – choć są w zakładach znani i działają jawnie, podlegają identycznym niemożnościom jak działacze „S”. Warto więc zobaczyć duszpasterstwa jako struktury pośrednie między tym co zakładowe, a tym co pozakładowe, lokalne (przychodzi na myśl epizod formowania się w 1981 r. Terenowych Komisji Współpracy „S”).

Nie powiedzmy się – poki co – próby animowania komitetów szkolnych, osiedlowych, ani tym bardziej struktur podziemi mieszkaniczych. Ludzie duszpasterstw stoją więc przed zadaniem wykorzystania swoich struktur dekanalnych, by organizować współdziałanie środowisk zakładowych i osiedlowych. Musimy przekroczyć tradycję czysto rytualnego znaczenia parafii. Mówiąc metaforycznie, trzeba przejść od gromadzenia się kilka razy w roku u św. Stanisława Kostki do starań o to, by parafia stała się centrum obywatelskim, miejscem walki o konkretne rozwiązania w skali lokalnej – ich sens leży w przywracaniu wartości pojęciu „małej ojczyzny”. Wymaga to przejścia od Sierpniowej filozofii rewindykacji, która w stanie wojennym przybrała postać filozofii bojkotu, do samoorganizacji społecznej i rewindykowania państwa (a nie od państwa).

Ten programowy głos znalazł częściową ilustrację w relacji Gabriela Janowskiego, działacza duszpasterstwa rolniczego w Błoniach. Obrazki z życia różnych parafii wiejskich – loterie fantowe, przywracanie obrzędów np. święcenia pól, pielgrzymki, ale też spółki produkcyjne i bezpośredni handel z miastem – wszystko to wskazuje na potrzebę i zaskakującą łatwość tworzenia więzi lokalnych.

Rozczarowała bierność sali – jakby nie było doświadczeń, którymi warto byłoby się podzielić.

„Duszpasterstwo Ludzi Pracy w środowisku pracowniczym i społeczeństwie lokalnym”; spotkanie na Karolkowej, 22 III 1988) oprac. FF i M.K.

Z przesłania Lecha Wałęsy na 14 konferencji Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych – największej federacji związkowej świata – w Melbourne: „S” czuje się składnikiem międzynarodowego ruchu związkowego i przywiązuje wielką wagę do swych organizacyjnych powiązań z dwiema wielkimi konfederacjami central związkowych. Będąc ruchem polskiego świata pracy, «S» pojmuje sens swego istnienia szerszej. Uznajemy solidarność i sprawiedliwość społeczną za wartości uniwersalne, obecne w aspiracjach ludzi pracy pod każdą szerokością geograficzną”.

Protest przeciw odmowie paszportów dla delegacji „S” z L. Wałęsą wyrażał na konferencji premier Australii, sekretarz generalny MK WZZ John Vanderveken i wielu delegatów. „S” była reprezentowana przez delegację biura brukselskiego z Jerzym Milewskim. Została zakwalifikowana do kategorii związków represjonowanych, otaczanych specjalną opieką. W końcowej uchwale konferencja określa „S” jako jedyny autorytarny związek zawodowy w państwach komunistycznych. Wzywa wszystkie związki do zwiększenia pomocy dla „S” i bojkotu OPZZ dopóki nie uzna prawa „S” do działania. Uchwała wyraża poparcie dla legalizacji komórek związkowych w zakładach pracy.

Do 19 III trwała zorganizowana przez australijskich związkowców akcja bojkotu konsultatu PRL w Sydney. Przez cały czas nie wywożono śmieci, następnie przerwano doręczanie poczty, wreszcie wyłączono prąd i dopływ wody.

### Komunikat KKW

W dniu 13 III 1988 r. odbyło się posiedzenie KKW NSZZ „S”. W trakcie omawiania sytuacji w kraju KKW z zaniepokojeniem wysłuchała informacji o represjach, które dotknęły studentów manifestujących w 20. rocznicę Marca 1968. Kilka osób zostało ciężko pobitych i przebywa w szpitalu. Powtórzyła się więc sytuacja sprzed 20 lat, co zadaje ostateczny kłam oświadczeniom władz o zmianie oceny haniebnych wydarzeń z 1968 r.

Dowodem na nasilenie tendencji represyjnych jest również skazanie na 2 miesiące bezwzględnej aresztu Waldemara Frydrycha z Wrocławia za zorganizowanie happeningu.

Omówiono sprawy organizacyjne. W związku z pojawiającymi się nieporozumieniami KKW publikuje poniżej swój aktualny pełny skład: Lech Wałęsa – przewodniczący NSZZ „S”, Zbigniew Bujak, Jerzy Dłużewski, Władysław Frasyniuk, Stefan Jurczak, Bogdan Lis, Andrzej Milczanowski, Janusz Pałubicki, Antoni Stawikowski, Antoni Tokarczuk, Stefan Węglarz.

13 III 1988 r.

KKW NSZZ „Solidarność”

### Do społeczeństwa polskiego i wszystkich pracowników służby zdrowia

Dzień 7 kwietnia jest Światowym Dniem Zdrowia. W Polsce dzień ten musi być okazją do zwrócenia uwagi wszystkim, w tym władzom państwowym i politycznym oraz posłom na Sejm, na tragiczny stan zdrowia społeczeństwa polskiego (szerezenie się chorób zakaźnych, w tym gruźlicy, nadumieralność młodych mężczyzn, wysoka zachorowalność dzieci i młodzieży itp.).

Stan ten staje się jeszcze groźniejszy wobec stałego braku leków, fatalnego zaplecza laboratoryjnego, diagnostycznego i szpitalnego, zatrucia środowiska naturalnego. Jak dotąd odpowiedzialne władze nie uczyniły niczego, co by prowadziło do poprawy sytuacji.

Przeciwnie, wadliwa polityka płac i żyły system organizacji w ochronie zdrowia, spychanie pracowników służby zdrowia na najniższe pozycje społeczne przy uniemożliwieniu tworzenia niezależnych związków zawodowych, Izba Lekarskich i samorządów powoduje odpływ fachowych kadr ze służby zdrowia i emigrację, upadek etyki zawodowej i pogorszenie opieki nad chorymi. Wszystko to zagraża podstawowemu biologicznemu istnieniu naszego narodu. Wyrażając głębokie zaniepokojenie istniejącym stanem i rzeczy ogłaszamy 7 kwietnia dniem ogólnopolskiego protestu pracowników służby zdrowia przeciw zaniedbaniom w ochronie zdrowia i warunkom pracy wszystkich, którym powierzono opiekę nad chorymi.

KKW „S” Pracowników Służby Zdrowia i Społeczna Komisja Zdrowia

■ Na spotkaniu pracowników służby zdrowia w Warszawie 19 III weszli funkcjonariusze SB i Urzędu Miasta. Twierdząc, że jest to nielegalne zgromadzenie, usunęli obecnych z mieszkania. W spotkaniu uczestniczyło kilkunastu lekarzy i pielęgniarek z 6 miast, m.in.: Alina Pienkowska z Gdańska, doc. Zofia Kuratowska z Warszawy, prof. Zbi-

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

— Ciąg dalszy na stronie 3 —>

## Świat patrzy na Ormian

— Ciąg dalszy ze strony 1 —

O rozwoju wydarzeń w Azerbejdżanie wiadomo głównie ze źródeł nieoficjalnych. W czwartek 17 III partijne plenum obwodu nagorno-karabachskiego uchwaliło ogromną większością głosów apel do biura politycznego o przyłączenie obwodu do Armenii. Tego dnia na ulicach miasta demonstrowało 50-70 tys. osób. Według agencji nadal trwa tam strajk, Ormianie nie posyłają też swoich dzieci do szkół.

W Moskwie delegacja robotników z Nagorno-Karabachu rozmawiała 18 III z Jegorem Ligaczowem, sekretarzem KC. TASS poinformowała o tym bez słowa komentarza. Tego dnia odbyło się

też spotkanie członków KC z ormiańskimi twórcami kultury, którzy - wg TASS - „jednym głosem poparli poczynione przez KC kroki zmierzające do unormowania sytuacji”.

W Sumgaitcie nadal obowiązuje godzina policyjna. 16 III zdjęto ze stanowisk przewodniczącego rady miejskiej i sekretarza partii. Jak podaje radio armeńskie, trwa exodus Ormian z Azerbejdżanu. W Erewaniu jest już ponad 2300 uchodźców.

Władze nie dopuszczają do akcji solidarnościowych Ormian. W Moskwie w niedzielę 20 III uniemożliwili kolejne spotkanie na cmentarzu ormiańskim, blokując drogi dojazdowe. W Gruzji interwencja milicji przerwała 19 III kilkusetosobowy wiec w ormiańskiej dzielnicy Tbilisi. Probowano na nim ustalić formy pomocy dla akcji protestacyjnych Ormian z Nagorno-Karabachu. alex

## ARMENIA - MARZENIA I RACJE

### Trzeba cierpliwości

Mówi Andrzej Drawicz

Szczególne sytuacja Armenii polega na tym, że jest ona skrawkiem ziemi, którą Ormianie uważają za Armenię historyczną: znaczna jej część jest w Turcji. Jeżeli z tego międzygo, kamiennego skrawka, który Ormianie traktują jako przyczółek do realizacji przyszłych marzeń o wielkiej Armenii, jészcze się coś urywa - jak to w 1923 roku zrobił Stalin, włączając Nagorno-Karabach do Azerbejdżanu - musi to być bolesna rana. W Ormianach przez dziesięciolecie narastało poczucie krzywdy. Gorbaczow i jego pierestrojka stały się znakiem nadziei, ale też powodem zniecierpliwienia.

Głównym hasłem wystąpień było „Jeden naród - jedna republika”. Nie wysuwano niepodległościowych, antyradzieckich hasel. Ormianie nie są narodem szalenców, w dodatku mają poczucie, że to jednak Rosja ocalała ten kawałek Armenii, widzą w niej przede wszystkim się antyturecką.

Nie bez znaczenia jest też fakt, że w decydującym momencie autentycznymi rzecznikami narodu stało się dwoje pisarzy, którzy niedawno wypowiedzieli się z troską o zagrożeniach, przed którymi stoi Armenia. Sylwia Kaputikian w „Literaturnej Gazecie” jak gdyby przewidywała, co się stanie, i apelowała: pozwólcie nam, intelektualistom, nieść moralną odpowiedzialność za swój naród. Z kolei Zoria Bałajan na tych samych łamach alarmował, że trzeba ratować Erewan przed klęską ekologiczną.

Negocjacje z reprezentantami manifestujących, prowadzone przez samego i sekretarza, uczynienie z kwestii granic sprawą publiczną, wreszcie zawarcie porozumienia o warunkowym wstrzymaniu akcji protestacyjnej - czegoś takiego w historii ZSRR jészcze nie było. Zarysowały się szanse na pokojowe zakończenie konfliktu. Jednak po masakrze w Sumgaitcie problem jest już właściwie nie do rozwiązania. Może trzeba by było powiedzieć: przebaczamy i prosimy o przebaczenie.

Przed Ormianami stoi klasyczne pytanie: jak daleko posunąć się w żądaniach, a w którym miejscu się zatrzymać? Gdzie dać władzy pole manewru, a gdzie ją przycisnąć do muru?

Gorbaczow jest rzeczywistością w trudnej sytuacji. Uznanie roszczeń Armenii może spowodować falę rewindykacji innych narodowości. Stalin tak przeprowadził granice między republikami, że bodaj nie ma takich, które byłyby akceptowane po obu stronach. Z kolei jakakolwiek próba pacyfikacji spowoduje tylko eskalację napięć i oznaczać będzie koniec pierestrojki. Obydwa rozwiązania niosą dla Gorbaczowa groźne konsekwencje.

Czy można dopatrzeć się jakiejś koncepcji rozwiązania kwestii narodowościowej? Gorbaczow twierdzi, że jest to jedno z najważniejszych zadań pierestrojki i temu ma być poświęcone zbliżające się plenum KC KPZR.

Na razie widać, że w zasadzie odstąpiono od proklamowanego modelu narodu radzieckiego i rusyfikacji - bardzo brutalnie realizowanej przez Stalina, mniej drastycznie, ale konsekwentnie przez Chruszczowa, a także częściowo przez Breżniewa. Dziś dopuszcza się do artykulowania odrębności narodowych, potrzeb kulturalnych i oświatowych. W Związku Radzieckim nie jest to mało. Gdzie nie spojrzeć mówi się głośno, że np. należy przywracać szkoły z językiem ojczystym.

Oczywiście można powiedzieć, że to wszystko nie wykracza właściwie poza formułowanie postulatów, rachunków krzywd, ale ja bym mimo wszystko zalecał powną cierpliwość. W końcu naprawdę trwa to dosyć krótko. Jeśli porównać pierestrojkę z odwilżą chruszczowską, to wciąż jészcze jesteśmy przed XX Zjazdem.

### Zdążyć

Poświęciwszy się wraz z „Nową Koalicją” rozwijaniu współdziałania narodów Europy Środkowo-Wschodniej - więc i przewyżczeniu uprzedzeń i roszczeń między Polakami a Ukraincami, Białorusinami i Litwinami - nie cieszę się, że oto życie dramatycznie potwierdziło słuszność mojego wyboru.

A miał to być Sierpień w jaskini lwa. Na świecie gorączka wiadomości, zdjęcia z Erewania: strajki, strajki, strajki, wiece, strajk powszechny, negocjacje... Rozmach i rozwaga Ormian budziły entuzjazm i po raz pierwszy od dziesięcioleci nadzieję na demontaż imperium. Niestety, od początku myślenie strategiczne nakazywało przeciwną prognozę.

Różnica wobec Sierpnia jest jak przepaść. Wśród 21 postulatów nie było rewindykacji kresów. W Armenii wszystko zastąpiły „mapy ze zmienionymi granicami” oraz portrety Gorbaczowa. Dobry car miał zwrócić tzw. Armeński SRS co kilka pokoleń wstecz do czasu, do Azerbejdżanśkiego SRS. Czego nie domagano się, to wolności dla Armenii ani praw dla jej mieszkańców.

Mądry Juliusz Mieroszewski dawno pisał w paryskiej „Kulturze”, że Moskwa dla umocnienia się w Europie Środkowo-Wschodniej powinna oddać Polsce Lwów, dokąd Polacy wkroczą z rozwianymi sztandarami. Dajmy się skłócić - prawie 40-milionowa Polska z blisko 50 milionami Ukrainców - a wyzwolenie przyjdzie na Sąd Ostateczny.

Wierzących w „granice sprawiedliwe” namawiam na praktykę w Irlandii Płn. albo w Izraelu. Konflikty na ziemiach o mieszanej ludności i zmiennej historii (obiekt zakaukaskiego sporu to ormiańska enklawa wewnatrz Azerbejdżanu) są najczęściej nierozwiązywalne, a fikcja sprawiedliwości „uzasadnia” roszczenia czy aneksje. Gdzie brak rozwiązania, potrzebny jest polityczny kompromis.

Problemy terytorialne stanowią fundament Kremla i gdyby ich nie było, musiałby je wymyśleć. Siedmiogród, Zakarpacie to istnie klejnoty; sama Włociszowska wystarczy do poróżnienia Litwinów, Polaków i Białorusinów. Gdy wszyscy będą przeciw wszystkim, Moskwa okaże się jedynym arbitrem, a w oczach świata gwarantem cywilizacji.

Toteż narody imperium będą zdołać do wspólnej, więc skutecznej walki o suwerenność, gdy będą postępować tak, jakby problemów granicznych nie było, toleując nawet bardzo niesprawiedliwe linie na mapach - bo przestawianie ścian między celami jest niczym wobec zburzenia Bastylii.

Sytuacja za Kaukazem zmierza w kierunku tragicznie odwrotnym. Odnowiona została starsza niż ZSRR nienawiść dwóch ludów i religii, krąży upiór milionowej rzezi chrześcijańskich Ormian przez muzułmanów w l. 1915-16. Wedle przewidywań, a może i czyjegós scenariusza, hasła pierwszych dni nabrzmiały wzajemnymi pogromami w stylu czarnej sotni. Jeśli miały to być wiadomości nowej epoki, to zamiast wizji narodów wyzwolonych stają przed oczami dymy Wołynia i Bieszczad.

Czy prowadzoną dziś - zawczasu - akcją wielostronnego wyrzekania się roszczeń w naszej części Europy ktokolwiek jészcze nazwie dzieleniem skóry na niedźwiedziu i odmówi poparcia?

Adam Realista

(pseudonim publicysty z „Nowej Koalicji”, piama zajmującego się problematyką krajów bloku)

— Ciąg dalszy ze strony 1 —

gniew Chwał z Krakowa, Krzysztof Wojtyła z Wrocławia, Krystyna Sienkiewicz z Torunia.

■ W Świątyni Dnia Zdrowia, 7 IV w Sądzie Najwyższym (sala 375) rozpocznie się w południe rozprawa rewidacyjna w sprawie rejestracji KZ NSZZ „S” Akademii Medycznej i Państwowego Szpitala Klinicznego nr 1 w Krakowie.

### Więźniowie polityczni

■ Jan Andrzej Górny - po uzyskaniu wzięcia z żoną 18 III - postanowił przerwać trwającą od 1 II głodówkę.

■ Kornel Morawiecki, który od czasu aresztowania konsekwentnie odmawiał jakichkolwiek zeznań, do tej pory pozbawiony był widzenia, nie otrzymał też ani jednego talonu na paczkę, 12 III po raz pierwszy dopuszczono do niego adwokata.

### Komitety założycielskie NSZZ „S”

■ Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim powołany został 4 III NSZZ „Solidarność” i wybrany 18-osobowy Komitet Założycielski, KZ „S” KUŁ, zwrócił się 17 III do Sądu w Lublinie o rejestrację. Wniosek poparło 200 pracowników uczelni.

■ Wniosek o rejestrację złożył 17 III Komitet Założycielski NSZZ „S” z Kopalni „Andaluzja” w Piekarach Śląskich.

■ Sąd Najwyższy 17 III odmówił rejestracji KZ NSZZ „S” pracowników Fabryki Kabli w Szczecinie

■ 420 członków, a więc 2 razy więcej niż oficjalne związki, liczy powstający 11 XI 1987 KZ NSZZ „S” Politechniki Gdańskiej. Komitet nie złożył dotąd wniosku o rejestrację, gdyż chce to uczynić dopiero po oficjalnym walnym zebraniu. Tymczasem rektor uzależnia zgodę na zebranie na terenie uczelni od decyzji Urzędu Miasta (1), a ten już dwukrotnie odmawiał zezwoleń („S”, Gdańsk, nr 192).

### Po strajku w ZNTK

Dyrektor ZNTK 14 III poinformował delegację wyłonioną podczas strajku 29 III, że ponieważ zakład otrzymał obiecane ulgi podatkowe, istnieje możliwość podzielenia dodatkowych 5 mln zł, tak jak ustalono podczas ówczesnych negocjacji. Na podwyżki pięć lub jednorazowe premie (ok. 20 tys. zł na osobę) - zależnie od woli załogi - przeznaczony się też 40 mln zł z rezerwy funduszu płac. Równocześnie dyrektor obiecał, że jészcze w marcu na zebraniu załogi stanie sprawa powołania samorządu pracowniczego (Wrocławski SI RSS nr 22).

### Protesty w zakładach

■ W Zakładach Przemysłu Wełnianego w Konstantynowie k. Łodzi 14 III na obu zmianach odbyły się 4-godzinne strajki - żądano wypłaty rekompensaty z góry, a nie z dołu.

■ Pierwsza zmiana pabianickich Zakładów Materiałów Opatrunkowych zastrajkowała 11 III o 9-jej rano w proteste przeciw potrącaniu z rekompensaty za nieobecności. Pracę podjęto następnego dnia po obietnicy dyrekcji, że rozpatrzy sprawę.

■ 500 spośród 900 pracowników Zakładów Tkanin Technicznych w Pabianicach podpisało protest przeciwko zbyt niskiej czternastce i 3 III odmówiło jej odebrania. Dyrekcja grozi przekazaniem pieniędzy „na cele społeczne”.

■ W siedleckim oddziale PKS 90 pracowników od 11 III nie odbiera poborów w ramach protestu przeciwko zbyt niskim rekompensatom (otrzymali tylko 6000 zł). Dyrektor stwierdził, że nie jest samowładny decydując o podwyżkach i obiecał na 23 III przyjazd przedstawicieli centrali z Warszawy.

■ W Hucie Lenina zebrano dotąd 7 tysięcy podpisów - na 32 tys. pracowników - pod listem żądającym podwyżki płac o 12, a nie 6 tys. zł. („Dokumenty i Informacje” nr 26)

### Z kroniki bezprawia

■ Władysław Fus z Wrocławia, zatrzymany 9 III za pikietowanie w obronie Kornela Morawieckiego, został brutalnie pobity na komendzie. Milicjanci związali mu ręce i zakneblowali usta, po czym pchnęli na ścianę tak, że uderzając głową o mur stracił przytomność. Po ocuceniu blił go dalej, założyli kaftan bezpieczeństwa, a szyję skrępowali pętlą. Od 11 III Wł. Fus leży w szpitalu (Wrocławski SI RSS nr 22).

■ Członkowie KKW są poddawani od kilku tygodni natrętnej inwigilacji. W Szczecinie, funkcjonariusze SB legitymują osoby, z którymi spotyka się Andrzej Milczanowski, wkraczają do mieszkań, uniemożliwiają mu wejście do samochodu czy tak-

— Ciąg dalszy na stronie 3 —

## W bloku

Apel do uczestników pohelskiej konferencji KBWE podpisał 430 osób z Polski, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD i ZSRR. Wzywają władze krajów socjalistycznych do uznania prawa odmowy służby wojskowej. Jest to największa wspólna akcja opozycji krajów bloku.

**Węgry.** Na kolejnych spotkaniach Akademii Nauk dyskutowano możliwość powołania niezależnego związku pracowników naukowych „Tudosz Union”. Tę inicjatywę kilkusetosobowej grupy naukowców poparli pracownicy różnych uczelni. Z kolei oficjalni dziennikarze zgłosili projekt utworzenia niezależnego stowarzyszenia „Glasnost”. Próby powoływania grup związkowych poza oficjalnymi strukturami potępiła Krajowa Rada Związków Zawodowych.

W Miskolcu i Ózd powstały pierwsze ogniska oficjalnego Związku Zawodowego Bezrobotnych.

**ZSRR.** Od października rozpoczęła w Moskwie działalność prywatny Uniwersytet. Rektorem jest Lew Timofiejew, szef niezależnego klubu prasowego „Glasnost”. Zajęcia odbywać się będą w mieszkaniach. Koszty pokryją dotacje z zachodnich uniwersytetów - kilka zgłosiło już chęć współpracy. Na studia zapisanych jest w tej chwili 70 osób.

W podmoskiewskim Kratowie pod dom, w którym mieści się biuro wydawnictwa „Glasnost”, zajęło 17 III sześć samochodów milicyjnych. Otoczono budynek nie pozwalając wychodzić ani wychodzić, wyłączono telefony. Trzej funkcjonariusze weszli do środka, sprawdzili dokumenty, zrobili fotografie. Do dalszych pomieszczeń redakcji, gdzie przygotowywano bieżący numer „Glasnosti”, nie wpuszczono ich, gdyż ... nie mieli nakazu rewizji. Po dwóch godzinach milicja odjechała nikogo nie aresztując i nic nie konfiskując.

Grupa Tatarów Krymskich demonstrowała 12 III na schodach Biblioteki Lenina w Moskwie pod transparentem z cytatem z leninowskiego dekretu, dającego Tatarom prawo do utworzenia autonomicznego obwodu na Krymie. Po kilkunastu minutach 18 Tatarów z transparentem zniknęło w milicyjnej budzie. Jednego z nich deportowano do Taszkientu. Tego samego dnia odbyły się demonstracje w Symferopolu na Krymie i w 4 miastach Uzbekistanu.

**Ruńań mit Paszki Morozowa.** Jego czyn - w czasach przymusowej kolektywizacji złożył donos do NKWD na rodziców, których rozstrzelano - traktowano dotychczas jako symbol rewolucyjnej moralności i wzór dla młodzieży. Teraz miesięcznik „Junost” pisze: „jest to objaw głębokiej psychologicznej i moralnej deprawacji, której objawy pokutują po dziś dzień”.

**NRD.** Władze zakazały akredytowanemu korespondentom zachodnim bezpośredniego relacjonowania obrad Synodu Kościoła Ewangelickiego, które rozpoczęły się 19 marca.

**Jugosławia.** Wstrzymano najnowszy numer popularnego tygodnika słoweńskiego „Mladina”, ponieważ redakcja odmówiła usunięcia artykułu wstępnego, krytykującego politykę narodowościową władz, skazywanie ludzi za poglądy i sprzedaż broni do krajów trzeciego świata. Policja skonfiskowała w redakcji maszyny pisy i taśmy z nagraniami. oprac. alex

Wesolych Świąt Wielkanocnych  
życzy Redakcja

Do Biura Ekumenicznej Wspólnoty Pojednania w Budapeszcie zgłasza się codziennie po 40 uchodźców z Rumunii. Wg oficjalnych danych jest ich już na Węgrzech 15 tysięcy. Pomagają im osoby prywatne i organizacje kościelne.

## Węgierskie forum

Prześladowania prawie dwumilionowej węgierskiej mniejszości w Rumunii i problem uchodźców były tematem Forum Demokratycznego - po raz trzeci zorganizowanego przez opozycję 6 III w sali jednego z budapeszteńskich teatrów zebrało się ok. 700 osób, wśród nich wielu znanych węgierskich intelektualistów: pisarze, dziennikarze, naukowcy. Domagano się ostrej interwencji rządu węgierskiego u władz rumuńskich w związku z nasilającymi się represjami wobec siedmiogrodzkiej Węgry: zamknięciem szkół, bibliotek, wydawnictw, prześladowaniem za sam fakt używania języka węgierskiego. Po wszechnie żądano, by uchodźców z Rumunii przyznać azyl polityczny. Z tym postulatem polemizował Zoltan Kiraly - poseł do węgierskiego parlamentu - którego wystąpienie stało się największą sensacją Forum. Jego zdaniem Ceausescu po prostu pozbyłby się w ten sposób niewygodnego problemu. Inni dyskutanci podkreślali jednak, że obecna sytuacja

prawna uchodźców powoduje, iż żyją oni w stanie permanentnego zagrożenia deportacją do Rumunii (były takie wypadki). Nie mogą też emigrować na Zachód. Zebrani podpisali apel do rządu, by przyszedł z pomocą siedmiogrodzkiemu Węgrom, zaapelowali też w tej sprawie do międzynarodowej opinii publicznej.

Największym sukcesem węgierskiej opozycji był jednak sam fakt zmuszenia władz do udziału w dyskusji. Organizatorzy Forum - m. in. Miklos Haraszti, Gyorgy Konrad, Tamás Miklos Gaspar - od początku widzieli je jako miejsce spotkań władzy i opozycji. Na pierwszym forum w listopadzie 1987 zjawili się Imre Pozsgai, szef węgierskiego PRON-u, i wygłosił liberalne przemówienie. Na drugim, 30 I, gdzie uchwalono apel o zmianę ordynacji wyborczej i funkcji parlamentu, na skutek odgórnych nakazów nie przyszedł żaden przedstawiciel oficjalnych organizacji. Trzeciego forum nie można było zignorować, chociażby ze względu na emocje jakie budzi kwestia mniejszości węgierskiej. Można liczyć, że będzie ono przełomem w stosunkach między władzą a opozycją na Węgrzech.

alex  
P.S. Parlament węgierski uchwalił 17 III Fundusz Pomocy dla Uchodźców Rumunii w wysokości 300 milionów forintów. Polecił też rządowi przygotowanie nowego ustawodawstwa, normującego ich status.

## Listy do redakcji

Od szeregu tygodni otrzymujemy niestaranie wydrukowany TM. Na ogólną liczbę osmiuset brakuje ponad dwadzieścia jednej albo drugiej kartki. Na reklamacje odpowiedziano nam, że otrzymujemy przecięt tabat.

Szkoda, że kolportaż traktuje TM jak towar masowy (jak piasek czy żwir). My traktujemy go jako gazetę zaprenumerowaną przez konkretną liczbę czytelników. Tydzień w tydzień pewna liczba osób nie otrzymuje tygodnika, a my zmuszeni jesteśmy niszczyć zwitek papieru, który jest podobno taki drogi i trudno dostępny. Otrzymywany rabat i tak nie pokrywa naszych kosztów i strat finansowych, a u czytelników podważa zaufanie do pisma, które wielu z nich nazywa „Solidarność”.

Ph.

Bardzo nam przykro, ale całkowite wyeliminowanie braków jest niemożliwe, nawet gdyby papier i farba nie były tak marne, a sprzęt mniej wyeksploatowany. Drukarze i kolporterzy starają się wywlać nieczytelne strony, ale w pośpiechu nie zawsze im się to udaje. Jeżeli straty są większe niż rabat, należy różnicę potrącać z płatności - takie reguły obowiązują w naszym kolportażu.

Serdecznie przepraszamy za nieporozumienia i kłopoty. Zrobimy co się tylko da, żeby poprawić jakość. Red.

## Tydzień w tydzień

15 - 21 marca

**Wtorek.** Prezydent Ortega postanowił zademonstrować dobrą wolę przed planowanym na 21 marca spotkaniem z contras. Świeżo wzmocniony bronią z ZSRR rozpoczął wielką ofensywę przeciwko partyzantom pozbawionym dostaw z USA. Półtora tysiąca sandwinistów zapędziło się w pogoni 11 kilometrów za graniczną rzekę Bocay, więc prezydent Hondurasu poprosił o pomoc Waszyngton. Tam zaproponowano 300 ludzi, po czym niespodziewanie w 48 godzin przetransportowano do Hondurasu 3200 komandosów sił szybkiego reagowania. Pozostają oni poza rejonem walk i mają wrócić do domu najpóźniej za 10 dni. Gest Reagana adresowany był do Ortegi (posunął się za daleko) i Kongresu (sami widzą, ponoc dla contras jest niezbędna). Wszystkie strony pogwałciły plan Ariasa.

**Czwartek.** Afgański bluf Gorbaczowa nie powiódł się: Pakistan twarde odmówił zgody na komunistyczne rządy w Kabulu. Mimo to ZSRR ogłosił, że wycofuje się z Afganistanu - bez względu na wynik rozmów genewskich. Być może słuszne są obawy mudzaheddinów, że Gorbaczow i Reagan już w grudniu uzgodnili wstrzymanie pomocy USA w zamian za wyjście Armii Czerwonej.

Nadźib tymczasem zapowiedział na 6 kwietnia wybory parlamentarne. Chwył raczej propagandowy, bo szanse wobec trwającej wojny są nikłe, ale światu ogłosił się, że mudzaheddini - miast przyjąć kilka zaoferowanych im mandatów - nadal strzelają.

**Piątek.** W deklaracji podpisanej w Belgradzie Gorbaczow - zdaniem komentatorów - praktycznie rzekł się prawa ZSRR do ingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów bloku, definitywnie grzebiąc doktrynę Breżniewa o ograniczonej suwerenności.

**Poniedziałek.** 10 dni temu opozycja panamska była ledwo słyszalna. Dziś strajk powszechny sparaliżował przemysł i tylko obsadzone przez wojsko usługi komunalne jako tako działały. Sankcje ekonomiczne Reagana, ewidentnie „mieszającego się w sprawy wewnętrzne” Panamy, są zadziwiająco skuteczne: ludność pozbawiona środków do życia zwróciła się nie przeciw USA, lecz przeciw gen. Noriedze. Ten naprędce sprowadził broń z Kuby, ale wątpliwe, by wytrzymał do najbliższych wyborów. Jeśli wyemigruje do Hiszpanii, Amerykanie zrezygnują z żądania, by stanął przed sądem w Miami w sprawie przemytu narkotyków. K. Pajka

## MO contra wiosna

Wiosnę witaliśmy w tym roku na ulicach miast, a w Sopocie na moście. W zabawy wkroczyła milicja i był to pokaz strzelania z armaty do urówki: łącznie ponad 300 zatrzymanych, gazy, pałowanie. Tylko w Poznaniu obszło się bez interwencji i ze 150 przebiegaczy z bociąnem - wykrzykując „Odwilż!”, „Precz z bałwanami!”, „Wiosna nasza” - swobodnie świętowało koniec zimy.

W Sopocie zomowcy mieli rozkaz nie dopuścić do utopienia marzarni w Bałtyku, może dlatego, że miały czarne okulary. Zablokowali mość: wtedy 500 młodych ludzi zeszło na plażę i tu wrzucili kukły do morza. Zostali za to spałowani, zatrzymano 150 osób, posypały się kolegia.

Krakowiaczy poszli nad Wisłę z flagą „Oszczędzaj prąd, ułóż telewizor”. Podczas wrzucania odbiornika kilkunastu młodych ludzi zatrzymano.

Z Wrocławia donoszą, że 21 III happening na Świdnickiej odbywał się pod hasłami: „Uwolnić wiosnę”, „Uwolnić Majora”. Uczestniczyło ponad 3000 ludzi, marzanny w czarnych okularach i odpowiednio liczni funkcjonariusze. Milicjanci okazali się zdecydowanymi przeciwnikami zimy, co objawiało się i w pacyfikowaniu wiosennych akcentów, i w strojach: grubych, ciepłych waciakach. Ich zachowanie cechował brak konsekwencji - od brutalnych przepychanek w oparach gazów związujących do uśmiechów i przyjaznych gestów (i vice versa). Zepchnęli tłum z „deptaka Majora” na Oławski Rynek, potem wezwali, by wrócił. Wjeżdżał nyskański w tłum, a ludzie krzykali: „Wiosna idzie ze wschodu!”, „Uwolnić więźniów satyrycznych!”.

(inf. wł., „SI RSS” nr 22)

## WUSW przeprasza

Zaskarżony do sądu przez Petronelę Wróbel Krakowski WUSW został zmuszony do przeprosin: „... mając na uwadze udział nieumundurowanych funkcjonariuszy przy przywracaniu naruszonego porządku publicznego 3 maja 1987 r., (...) jak również uwzględniając wiek i stan zdrowia (inwalidztwo I grupy) oraz poniesione obrażenia przez powódkę - WUSW przeprasza Obywatelkę za incydent (...) polegający na tym, że bliżej nieustaleni mężczyźni, którymi mogli być funkcjonariusze strony pozwanej, spowodowali u niej obrażenia ciała (...), złamali jej łaskę, przy pomocy której się poruszała oraz zniszczyli okulary” („NAI” nr 113).

Władze miejskie Warszawy odmówiły 18 III rejestracji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej (jego inicjatorem jest Zbigniew Biernacki, prywatny przedsiębiorca z Łomianek). Towarzystwo miałoby wg nich „zagrozić polityce zagranicznej PRL” i „naruszyć równowagę” wzajemnych stosunków PRL i USA, gdyż w Stanach Zjednoczonych nie posiada swego odpowiednika.

Wpłaty na działalność związkową. Ostatnio wpłacił (w tys. zł): na Archiwum: V-X - 10; V-XI - 5; 1,2,3 - 0,6; na region: Emerytki z „S” - 30; a także: TKS BN dzięki Oficy 11.55 za 50 + 100; „Rytm” dzięki Jerzemu za 1000; Przyjaciółom z Montrealu dziękujemy za 200 USD; KONTAKTOWI serdecznie dziękujemy za sprzęt; „Nowa Koalicja” potwierdza AFPW 250, FPK - 150; xxx IWA - 0,7; Jurand - 2; CZL - 0,6; J.R. - 1; Ptucienik - 1. Dziękujemy!

Następny numer za dwa tygodnie.

## Specjalne pełnomocnictwa

Jaruzelski zapowiada specjalne pełnomocnictwa dla rządu, ponieważ sytuacja gospodarcza jest tragiczna i - jak wskazują wyniki I kwartału - szybko się pogarsza. Jego ekipa jest przerażona. Boi się, że jeśli do końca roku nie zahamuje spadku, będzie musiała odejść. Aparat stracił wiarę w jej możliwości rządzenia i przesładuje ją wizja „kryterium ulicznego”. Mówi się, że generalnie szykuje do władzy nową grupę i że następnym pomysłem będzie wysunięcie na I sekretarza Rakowskiego. Popierają go tzw. partyjni reformatorzy, ostatnio próbuje też zdobyć serce średniego aparatu. Ale póki co jesteśmy na etapie specjalnych pełnomocnictw.

Na czym owe pełnomocnictwa miałyby polegać, dokładnie nie wiadomo. Z pewnością mają umożliwić omijanie i łamanie obowiązujących przepisów, w tym - swobodę decyzji personalnych w sferze ekonomicznej. Tzw. sztab reformy chciałby racjonalizować gospodarkę z doskoku, wbrew ociężałym systemowi i oporowi biurokratycznego aparatu. Czyli tradycyjnie - zarządzić po wojskowemu, żeby było dobrze; próbować zmieniać nic nie zmieniając. Już zaczęła się panika wśród dyrektorów. Jak przed każdą kolejną zmianą reguł gry, chomikują, nacągając wskaźniki, żeby jakos przeżyć.

Należy oczywiście oczekiwać cięć po obu skrzydłach. Zapewne Jaruzelskiemu marzyłoby się zdyscyplinowanie robotników i ukrócenie nacisków na płace („zjawiska napędzające inflację”). Przy okazji można by poskromić opozycję i pozbyć się różnych niewygodnych, np. wśród działaczy samorządowych. Mówi się nawet, że rząd chciałby nieco ograniczyć neo-związkowców.

A co z tego wszystkiego wyniknie? Doświadczenie podpowiada, że nic, najwyżej większy bałagan. Górne zamiary rozplyną się w strachu - przed aparatem, przed gniewem ludu, przed opinią na Zachodzie.

## Zasady funkcjonowania Funduszu Wydawnictw Niezależnych

Gospodarkę finansami Funduszu sprawuje Konsorcjum, składające się z minimum 5, a maksimum 9 najsilniejszych wydawnictw, który to skład jest zatwierdzany przez Społeczną Radę Wydawnictw Niezależnych. Każda z oficyn upoważnia jedną osobę do reprezentowania interesów firmy w Konsorcjum. W podejmowaniu uchwał przez Konsorcjum obowiązuje zwykła większość głosów stałych członków. Jeżeli przedstawiciel jednego z wydawnictw uzna za stosowne ogłosić votum separatim w stosunku do podejmowanej uchwały, sprzeciw ten musi uzasadnić pisemnie.

Fundusz, który powstał dzięki staraniom firm - założycieli, ma służyć zdrowej konkurencji i zwiększeniu ilości książek, wydawanych przez najlepszych. Wedle oceny Konsorcjum, czołówek niezależnych wydawnictw w Polsce tworzy obecnie ok. 40 firm. Wydaje się, że znikoma ilość pozycji ważnych intelektualnie czy znaczących politycznie powstaje poza tą czołową czterdziestką. Precyzując kryteria oceny jakościowej można zauważyć, że tylko ok. 15 spośród owych 40 oficyn - to wydawnictwa naprawdę profesjonalne, dysponujące własnym zapleczem intelektualnym, zatrudniające fachowych tłumaczy, redaktorów i korektorów, prowadzące własną politykę edytorską, wreszcie - honorujące przepisy prawa autorskiego.

Wbrew głosom krytycznym, Konsorcjum optuje za nierozpraszaniem funduszy. Ok. 75 % pieniędzy będzie więc rozdzielane wśród najsilniejszych wydawnictw, przy czym pod uwagę brana będzie ilość i jakość książek wydanych przez poszczególne oficyny w ciągu ostatnich dwóch lat. Przy dorobku równorzędnym ilościowo premiowana będzie firma, mogąca się wykazać pozycjami oryginalnymi, napisanymi lub przetłumaczonymi i zredagowanymi specjalnie dla niej.

Konsorcjum rezygnuje więc z uprzednio przyjmowanej zasady rozdzielania 45 % pieniędzy wśród swoich członków.

Pozostałe 25 % walorów Fundusz zamierza przeznaczyć na wspomaganie redakcji pism, nie dysponujących własną bazą poligraficzną oraz rodziczą się inicjatyw wydawniczych, nie spełniających jeszcze formalnych wymogów postawionych przez Konsorcjum, ale rokujących nadzieje na przyszłość; pomoc dla tych ostatnich będzie udzielana przede wszystkim w formie długoterminowych pożyczek, mogących ulec umorzeniu przy pozytywnej ocenie dorobku danej firmy.

CDN, IWA, Krag, Nowa, Oficyna Literacka, Przedświt, WSKOS, Wyd. Grup Politycznych „Wola”

## Na pierwszy ogień aktorzy

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

gata. Część teatrów postanowiła wybrać jedynie obserwowatorów. Oczywiście na zjazd nie przybędzie żaden z członków dawnego zarządu. Trudno wobec tego wszystkiego ocenić, czy i w jakiej mierze będzie on reprezentował środowisko.

W dziejach ZASP nie zdarzyło się, by rekomendacja nowego prezesa miała miejsce przed Walnym Zjazdem (jest to sprzeczne ze statutem). Ale nazwisko Dejmka ma być wabikiem i uwiarygodnić imprezę. W tej sytuacji jedynym uzasadnieniem udziału w niej byłoby podjęcie przez uczestników uchwały o zwolnieniu nadzwyczajnego zjazdu ZASP. Miały on przywrócić status sprzed rozwiązania Stowarzyszenia i przeprowadzić autentyczne wybory nowych władz.

Prezes rozwiązanego w stanie wojennym ZASP, Andrzej Szczepkowski przedstawił swoje stanowisko w liście otwartym. Oto fragmenty:

(...) Podzielim troskę o dobro polskiego teatru, sytuacja jest niewątpliwie katastrofalna. Mówi się głośno o groźbie likwidacji poszczególnych placówek, o widmie bezrobocia. W obliczu tych zagrożeń należy postawić pytanie o ich przyczyny. Kryzys teatralny jest fragmentem ogólnego kryzysu społecznego. (...) Świat władzy w obliczu kryzysu ma dwojaki wybór: kompromis, lub przemoc. W sierpniu wybrano kompromis, w grudniu 1981 - przemoc. Zaowocowała ona likwidacją wielu niezależnych instytucji życia publicznego, m.in.: SDP, ZLP, ZPAP, ZASP, a przede wszystkim NSZZ „Solidarność”. Wiele wartości podeptano, wielu ludzi zostało skrzywdzonych.

Nasze środowisko nie zaakceptowało drogi przemocy. Zrodzony spontanicznie bojkot środków masowego przekazu był wyraźną demonstracją wiary z tymi, których internowano, ścigano, lżono i więziono. (...)

Sądząc, że próby podejmowane w celu ponownej integracji rozbitych środowisk, nie mogą mieć charakteru „odwilży pozorowanej”. Nie chcemy, by integracja środowiska - od którego te próby się zaczynają - oparta była na kombinowaniu i by przynosiła zerwanie moralnej i solidarnej więzi z innymi środowiskami (także i robotniczymi, tak uparczywie walczącymi o podmiotowość, o swe niezbywalne prawa do autentycznej i niezależnej reprezentacji).

Wyznając zasadę, że żadna pojawiająca się szansa kompromisu, dialogu i porozumienia nie powinna być niedostępną i zlekceważoną, usiłowałem czytać uchwały kolegów z ustępującego Zarządu, starając się wyłowić z nich to, co może wydawać się „szlachetne i zbawienne”, choć na pewno nie jest jeszcze „godne i sprawiedliwe”. Starłem się w tych propozycjach (niewątpliwie znanych kompetentnym czynnikiem politycznym i rządowym) ujrzeć te elementy dobrej woli, jakie mimo wszystko da się z nich wyciągnąć. Za taki właśnie czytelny element uważam postanowienie wysunięcia kandydatury kol. Kazimierza Dejmka, jednego z najwybitniejszych artystów teatru, na prezesa Stowarzyszenia.

Trudno jednak nie poddać się gorzkiej refleksji, jaką musiał budzić fakt, że w dzień po uchwale wysuwającej właśnie kandydaturę, siły porządkowe rozdzieliły grupy studentów, które chciały w 20-ą rocznicę wydarzeń marcowych złożyć kwiaty pod pomnikiem Adama Mickiewicza. Jeśli wspomnieć, że wydarzenia te rozpoczęły się od haniebnej konfiskaty „Dziadów” w reżyserii tegoż K. Dejmka, od tej decyzji, którą dziś ocenia się publicznie jako błędną i fałszywą, podobnie jak całe barbarzyństwo ówczesnej propagandy z antysemityzmem włącznie, to wszystko to co działo się obecnie 8-go marca na ulicach Warszawy czy Krakowa - nie skłania do nadmiernego optymizmu.

Aby więc podejmowane obecnie decyzje, nie stały się następną „białą plamą” w historii teatru i naszego Stowarzyszenia, należy mieć nadzieję, że wybrani teraz delegaci na Zjazd, wystąpią z postulatem rozmów pomiędzy nowo wybranym Zarządem pod przewodnictwem kol. Kazimierza Dejmka, a Zarządem rozwiązanego w 1982 r. ZASP-u.

Wierzę, że te rozmowy muszą wreszcie doprowadzić do autentycznej, a nie pozorowanej integracji naszego środowiska, do szczerzej i otwartej dyskusji - pozbawionej już po tylu latach niepotrzebnych emocji - na wszystkie tematy związane z decyzją o likwidacji naszego Stowarzyszenia, a wreszcie do umożliwienia ówczesnemu Zarz. Głównemu rozliczenia się przed wolnymi wyborcami z mandatu zaufania, jakim byli obdarzeni. Dla dobra naszej kultury, dla usunięcia narosłych urazów, dla dalszego mądrego i spokojnego egzekwowania naszych praw i obowiązków.

— Ciąg dalszy ze strony 2 —>

■ SB usiłowała zmusić kilku rolników z różnych regionów Polski, by podpisali oświadczenia, że w dniach 15-18 III nie opuszczą swych gospodarstw. Akcja miała zapobiec rzekomo planowanej okupacji urzędu gminnego w Ustrzykach Dolnych.

■ W Podkowie Leśnej 14 III SB zatrzymała w trakcie drukowania Tygodnika Mazowski Dorotę Bromiarek i Adama Widmańskiego (studenta VI roku AM); zarekwirowano offset. D. Bromiarek została pobita na komendzie. Oboje mają stanąć przed kolegium.

■ U Ryszarda Szpryngwała z Warszawy SB zarekwirowała 17 II zapasowe części do gilotyń inroligatorskich i dużo wydawnictw niezależnych. Kolegium ukarało go grzywną 50 tys. zł.

■ Zaniechania represji wobec uczestników „działań artystycznych opartych o poetykę teatru otwartego i ulicznego” domagają się ludzie kultury, broniący Waldemara Fydrycha „Majora” (odsiaduje 2 miesiące aresztu z orzeczenia kolegium). List wystosowany 10 III do Sądu Rejonowego we Wrocławiu, gdzie odbędzie się rozprawa odwoławcza, podpisało 40 znanych krytyków sztuki, teatrologów, pisarzy.

W obronie W. Fydrycha wystąpiła 18 III Rada Uczelniana ZSP Uniwersytetu Wrocławskiego (Wrocławski SI RSS nr 22).

■ Uczestnicy Wielkopolskiego Seminarium Ekologicznego (36 osób) w piśmie z 7 III zaprotowali przeciw milicyjnym represjom wobec Wierczyśława Nowackiego z Kórnika i próbom przesłuchiwania go na temat działalności Seminarium.

## W obronie studentów

■ 45 intelektualistów, ludzi kultury i działaczy „S” w liście do sejmku z 16 III potępiło brutalność milicji wobec studentów manifestujących w rocznicę Marca 68. SB wzywa sygnatariuszy na rozmowy ostrzegawcze, niektórych przetrzymując wiele godzin. Podpis pod listem są nadal zbierane.

■ Senat UW zajął 16 III stanowisko wobec zajęć w 20. rocznicę Marca. W odpowiedzi ktoś zakwestionował relację o biciu młodzieży przedstawioną przez samorząd studencki - jako sprzeczną z opinią min. Urbana. Na to prof. Wyrobisz stwierdził, że używanie jako argumentu w poważnej dyskusji słów rzecznika rządu budzi w nim głęboki niesmak. Senat podjął dwie uchwały. W pierwszej „stanowczo protestuje przeciw stosowanemu wobec studentów metodom brutalnej przemocy fizycznej”. W drugiej „wypowiada się za pozytywnym rozpatrzeniem przez władze państwowe inicjatyw młodzieży akademickiej, zmierzających do tworzenia nowych organizacji”.

■ Na spotkaniu z członkami-założycielami NZZ władze uczelniane UW rozpatrzyły zgłoszone im postulaty Zrzeszenia (te, które leżą w ich kompetencji). Rektor, prof. Białkowski, przyrzekł starać się w Ministerstwie o zwiększenie reprezentacji studentów w Senacie (z głosem doradczym, gdyż ustawa uniemożliwia ich członkostwo). Obiecał automatyczne zwiększanie rekompensat dla mieszkańców akademików „w przypadku każdorazowego obniżenia standardu życia”. Uznał, że część postulatów leży w gestii rad wydziałów.

W centrum Katowic, 18 III trzech WiP-owców z transparentami przykuło się łańcuchem do przystankowej wiaty. Jeden z nich wygłosił półgodzinne przemówienie o WiP-ie i sytuacji ekologicznej na Śląsku. Zgromadziło się ok. 1500 osób. Gdy nadjechała milicja, zeszli dobrowolnie. Otrzymali wnioski na kolegium.

W dniu 20 III 1988 r. zmarł w wieku 93 lat

## Antoni Pajdak

ps. Traugott  
advokat, dr praw

Członek Związku Walki Czynnej i Strzelca, w latach 1914-18 żołnierz I Brygady 5 pułku Legionów Polskich, członek PPS. Od 1939 r. żołnierz ZWZ i AK. Od 1943 r. z ramienia PPS-WRN zastępca Delegata Rządu Polskiego w Londynie na kraj. W 1945 r. był sędzią w procesie 16-tu w Moskwie, przez 5 lat więziony na Łubiance, potem, do 1955 r. - zesłany na Syberię. W latach 1976-81 był członkiem-założycielem Komitetu Obrony Robotników i KSS KOR.

Człowiek nieskazitelny, oddany sprawie niepodległości Polski i sprawiedliwości społecznej.

Przyjaciele